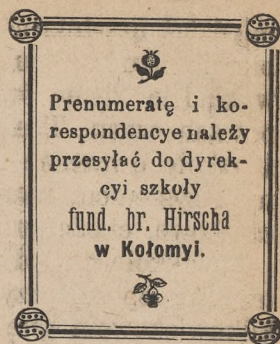


ŚWIATŁO

„HAMAOR”



miesięcznik poświęcony sprawom szkół fund. br. HIRSCHA.

WYCHODZI 1. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Nr. I.

W Kołomyi, dnia 1. kwietnia 1895.

Rok I.

Treść: Słowo wstępne. — O lekturze przez W. E. — Sprawa kierowania młodzieżą naszej ku rzemiosłu i rolnictwu. — Statystyka szkół fund. br. Hirscha przez W. E. Sprawy Stowarzyszenia. — Korespondencye. — Wiadomości potoczne.

Szkoła elementarna, owa podstawa, na której się opiera cały gmach wiedzy ludzkiej, zajmowała u Żydów od najdawniejszych czasów pierwszorzędne stanowisko. Świadczą o tem liczne traktaty Talmudu, w których uczeni żydowscy dają nietylko wyraz hołdu i czci mężom, zajmującym się oświatą ludu, ale wyposażają ich przywilejami, mocą których działalność nauczycieli ludu góruje nad wszystkimi czynnościami reszty obywateli — ba, nawet stawiają ich czynność wyżej, aniżeli kult w samej świątyni. „Milszym jest dla mnie — mówi głos Boży — oddech dzieci szkolnych, aniżeli woń ofiar“ (midr. r.) a wedle nauki patryarchy Judy II. ma być miasto zburzone, ociągające się od założenia szkoły i dotacyi nauczycieli.

W szkołach ówczesnych ograniczono się wprawdzie głównie do nauki Pisma świętego, ale też nie brakło w pewnych okresach czasu szkół, gdzie troskliwie pielęgnowano wszelkie umiejętności a szczególnie literaturę grecką.

W czasie diaspory również nie zapominali Żydzi mimo wszelkiego ucisku i prześladowania o szkołach, gdzie dzieci miały nabrać przywiązania do ojców wiary i tej dziwnej wytrzymałości, o którą bezsilnie odbijały się wszelkie pociski wrogów, wymierzone ku zagładzie owego plemienia, przez które ludzkość doszła do poznania najwyższej prawdy t. j. do poznania Boga.

Z biegiem czasu, kiedy nad Izraelem horyzont się coraz bardziej zaciemniał, kiedy zamykano go w ponurych gheztach, ogarniała ucisku duszna atmosfera i szkoły, jakkolwiek niemniejszą pieczołowitością, jak pierwiej, otaczane. — Nie były to już jednak widne i przestworne gmachy, lecz ponure, ciemne lochy, gdzie

młodzież częstokroć potajemnie, ale z tem większym zapalem pobierała nauki. Nauka była niestety jednostronna, polegająca na wykładzie Pisma świętego nie uwzględniająca ani rozwoju ciała ani potrzeb czasu. Ten opłakany stan rzeczy trwał przez długie lata, a szkoły ówczesne przeszczepiły się na nasz grunt z niezmiennym systemem nauki, tworząc dotychczas osławione szkoły początkowe, chederami zwane.

Jakkolwiek od kilku dziesiątek lat zaświtała dla Żydów jutrzienka lepszej przyszłości, to przecież krótki stosunkowo czas po kilkuwiekowym gnębieniu i poniżaniu niedozwolił Żydom z powodu braku wymogom czasu odpowiadających szkół elementarnych a uwzględniających przytem religijne ich potrzeby, podnieść się na wyższy szczebel oświaty.

Nie brakło wprawdzie w kraju naszym szlachetnych jednostek, które pojawiwszy wysokie znaczenie oświaty ludowej, starały się przez zakładanie szkół wyrugować chedery, wywierające szkodliwy wpływ na społeczeństwo żydowskie, ale były to tylko jednostki, którym pojedyncze miasta a w szczególności Tarnopol zawdzięcza ogromny postęp na polu oświaty.

Dzięki dopiero bezprzykładnej ofiarności szlachetnego barona Hirscha w ostatnich latach nastąpił stanowczy zwrot ku lepszemu a liczne szkoły, funduszami jego założone, otworzyły na oścież gościnne podwoje licznej rzeszy młodzieży, rekrutującej się z najuboższych i najzacofańszych warstw naszych współwyznawców. Zadanie nauczycieli w tych szkołach jest ogromne i niepomierne trudne. Okoliczność, że młodzież ta oprócz żargonu nie włada żadnym językiem, że przepędziwszy kilka lat od najpierwszej młodości wśród dusznej i zabijającej atmosfery chederów, gdzie fizycznie skarłowaciała i nabrała nawyczek, nie łatwo dających się usunąć, że pozbawiona opieki rodziców z powodu grozą przejmującej nędzy tychże, utrudnia do tego stopnia wychowawcze zadanie nauczycieli, że dzięki tylko ich nadmiernym wysiłkom i poświęceniu bez granic dadzą się wprawdzie osiągnąć jakie takie rezultaty, lecz niestety takowe nie stoją w żadnym stosunku do pracy wyłożonej.

Kuratoria fundacyi barona Hirscha uznając z jednej strony dobre chęci nauczycieli i dodatnie skutki ich niez mordowanej pracy, z drugiej strony zastanawiając się nad przeszkodami, tamującemi bardziej pożądanym rozwojem swych szkół i nauki w tychże, zwołała podczas ostatnich fery konferencyę nauczycieli, by jako najkompetentniejsi i najlepiej znający stosunki szkolne przedłożyli jej spostrzeżenia, zebrane w ostatniem trzechleciu i przedstawili odpowiednie wnioski, zmierzające do usunięcia dostrzeżonych braków i wprowadzenia nauki na lepsze tory.

O przebiegu tej nadzwyczaj ważnej konferencyi i o uchwałach w niej powziętych pomówimy obszerniej w następnych numerach, dziś zaś zajmijmy się tylko tą uchwałą, której pismo niniejsze zawdzięcza swe powstanie.

Zastanawiając się nad sposobami, za pomocą których możnaby w szkołach naszych doprowadzić do lepszych rezultatów w nauce, doszło nauczycielstwo do przekonania, że metody nauczania w popolitych szkołach ludowych używane, nie dadzą się w zupełności zastosować do naszej młodzieży, gdyż brak jej tego przygotowania domowego z którym młodzież tamtych szkół już do klasy pierwszej wstępuje, mianowicie brak jej znajomości języka, w którym ma pobierać naukę. — Ze względu na to, że wszelka nauka w szkole ludowej udzielana nie stanowi dla siebie celu, jeno jest środkiem do osiągnięcia tegoż t. j. środkiem wychowania, konferencya uznała, że na podstawie obecnie w naszych szkołach używanych czytanek nie dadzą się osiągnąć pożądane rezultaty w wychowaniu, na religii opierać się mającym, gdyż te ułożone w duchu religii katolickiej nie uwzględniają potrzeb religii naszej młodzieży.

Celem więc ujednostajnienia nauki we wszystkich szkołach fundacyjnych na podstawie pozytywnej metody, odpowiadającej indywidualności naszych dzieci, jakoteż poczynienia potrzebnych zmian w obecnie używanych książkach, postanowili nauczyciele połączyć się w Stowarzyszenie i wydawać organ by wspólnymi siłami umożliwić rozwiązanie bardzo trudnego zadania. Zapomocą organu tego mają nauczyciele również zachęcać się do żmudnej pracy, a udzielając sobie nawzajem rad i wskazówek. opartych na doświadczeniu, takową ułatwiać.

Z natury rzeczy wypływa, że organ Stowarzyszenia musi stać na straży interesów materialnych stowarzyszonych w myśl zdania R. Eleazara ben Azarjasza: „Gdzie niema chleba — niema i nauki.“ To też staraniem naszym będzie poruszać w piśmie obok spraw idealnych i sprawy materialne nauczycieli ściśle z pierwszemi związane. Wszelkie życzenia, pochodziące z kół nauczycieli będziemy omawiać bezstronnie i życzliwie, a tuszymy sobie, że Kuratorya, która niejednokrotnie dawała dowody, że jej rozwój szkół fundacyjnych i ściśle z nim połączony był materialny nauczycieli leży na sercu, ze wszelką gotowością uwzględni słuszne i uzasadnione postulata.

Instytucye Komitetów miejscowych, których członkowie mają obowiązek przyczyniać się wedle możności do rozkwitu szkół, ich nadzorowi podlegających, użyczą nam niezawodnie poparcia tak moralnego jakoteż i materialnego.

W pierwszym zaś rzędzie liczymy na skuteczną pomoc ze strony nauczycieli, którzy niezawodnie zechcą pracą swą i doświadczeniem szczerze wspierać usiłowania, skierowane ku dźwignięciu współwyznawców na wyższy szczebel oświaty a w ślad za tem ku zgotowaniu tymże przy pomocy Bożej lepszej przyszłości.



Lektura dla dzieci izraelickich.

W szeregu czynników, biorących udział w sprawie wychowania, zajmują główne miejsca: dom i szkoła, towarzystwo i lektura. Od wzajemnego ich współdziałania zależy w znacznej części dodatni rezultat wychowania. Wychowanek pozbawiony pożądanej opieki domu rodzinnego zmarnieć może moralnie tak samo jak przez przebywanie w towarzystwie złych, moralnie zepsutych ludzi, lub oddawając się czytaniu lektury o wątpliwej, etycznej wartości. Najsilniejszym, bo stosunkowo najdłużej i statecznie działającym faktorem wychowawczym, jest wpływ domu rodzinnego. W ognisku domowym przyświeca ojciec dziecku przykładnym trybem życia, pracowitością, pobożnością i cnotami obywatelskimi, a matka od natury jej danym cudownym wpływem wszczepia w serce młodociane cnoty i zasady zdrowej etyki.

Dziatewa nasza, rekrutująca się z niższych sfer ludności, pozbawiona jest tego rodzinnego słońca, które wygrzewa charaktery, wychowuje przyszłych obywateli kraju i państwa; pozbawiona jest niemal rodziców, chociaż nie jest osieroconą.

Trudne warunki bytu odrywają lud nasz od gniazda rodzinnego, a każąc mu w walce łaknących szukać kęsa chleba, pozbawia podrastającą generację wychowawców, od Opatrzności jej danych. Młodzież, pozostawiona samej sobie bez opieki światłej ręki wychowawczej, narażoną jest na różne zgubne wpływy moralne.

Nieodosobnione są wprawdzie przykłady dobrze wychowanych ludzi, mimo iż dom rodzinny wcale żadnego lub tylko ujemny mógł mieć wpływ na ich wychowanie. Wyręczało w tym wypadku dom rodzinny, lub usuwało błędy, przez niego w wychowaniu poczynione, otoczenie czyli towarzystwo a bardzo często i lektura.

W stosunkach naszego ludu atoli, tego paryasu wtłoczonego poza okopy tak zwanego ghetta biedy i nędzy umysłowej, przykładów takich bardzo mało. Otoczenie naszej dziatewy czyli towarzystwo, w którym ona przebywa oraz lektura żargonowa, dostająca się do jej rąk, takich cudów, z powodu swej jakości, zdziałać nie może.

W obec takich stosunków szkołom naszym jakoteż i nauczycielom przypada wielkie zadanie do spełnienia. Muszą one być domem rodzinnym dla tych pożałowania godnych istot, zaś nauczyciel ojcem i wychowawcą, a nanka matką. Zadania naszego nie możemy wtłaczać jedynie w ciasne ramy nauki czytania i pisania, lecz musimy użyć tych dyscyplin ku wpajaniu w dziatewę zasad religijno-moralnych a oprócz tego oglądać się jeszcze za innymi środkami wychowawczymi, by dać jej na drogę życia to czego jej niestety dom rodzinny poskąpił, lub dać nie mógł. W imię doniosłości zadań naszych winniśmy dokładać starań, by odwieść dziatewę od brzydkiego zwyczaju koczowania po ulicach, spędzania czasu wolnego w złem towarzystwie i skierować ją ku pracy; — ułatwimy sobie znacznie nasze to zadanie przez powołanie do pomocy ważnego środka pedagogicznego, jakim jest lektura.

Dobra lektura dla naszej młodzieży może być najlepszym jej towarzyszem, nieocenioną skarbnicą wzniosłych myśli, zdrowym pokarmem duszy. Myśli piękne, podawane młodzieży w książkach, pozostawią w duszy jej zarodek

do szlachetnych porywów; wzniosłe czyny bohaterów, w przystępnych wyrazach naszkicowane, pobudzą młodzież do naśladowania, pozyskają ją dla wszystkiego, co piękne i dobre.

Jeśli młodzież ta wyrokiem losu pozbawiona jest opieki macierzyńskiej w domu rodzinnym, jeśli pozostawiona samej sobie podlega szkodliwym wpływom otoczenia a przechodząc dodatkowo przez niepraktyczną i w obecnych czasach wprost szkodliwą instytucję „chajderu“ chwytą się „kosza z zapalkami“ lub wstępuje w szeregi żyjących z „powietrza“ bez dnia i jutra, to wskazujemy jej w lekturze drogi do wzorowej i zaszczytnej pracy, zaszczepiamy w nią zdrowe zasady etyczne, które młodzieżta, w zaniedbanii i w ciemności będąca, nieopatrznie pojmuje.

Tu jednakowoż trzymać się znowu musimy dewizy „od swojskiego do obcego, od bliższego do dalszego!“ Pierwszem naszym staraniem będzie, by rozbudzać u młodzieży zamiłowanie do czytania książek, co się łatwo uda, jeśli na pierwszy początek dostaną się do rąk tychże dziełka o treści swojskiej, odpowiadające jej wiekowi i indywidualności, następnie takie w których jak w zwierciadle przejrzyć się zdoła i pozna siebie samą z wszystkimi zaletami i przywarami. Wskazać tu musimy n. p. na „Trzech belferów“ Marka Firkowicza, którą każdy uczeń przeczytać by powinien. Czy książka ta nie zostawia po przeczytaniu uczucia pewnego zadowolenia, żeśmy w niej spotkali się z naszymi ideałami, pod których hasłem pracujemy? Czy takie i tym podobne książeczki mogą w sereach naszej młodzieży przebrzmieć bez echa? Zaiste, że nie!

Takiej lektury nam obecnie potrzeba, a stwarzaniem jej zająć musimy się sami. Postarajmyż się zatem o dwucentowe broszurki, bo tej objętości dziełka najchętniej młodzież czyta i największe z nich odniesie korzyści, a nadto nadają się broszurki takie z powodu swej taniaści najlepiej do masowego rozszerzania.*)

W tym kierunku pracy złączmy nasze siły, a przyniesie to korzyści ludowi i krajowi, a w następstwie tego i nasza praca znajdzie uznanie. Dźwignijmy szkoły nasze na poziom, na którym stać powinny a staną się one prawdziwem dobrodziejstwem dla współwyznawców. **W. E.**

*) P. R. Celem stworzenia funduszu nakładowego na projektowane wydawnictwo składają uczniowie niektórych szkół fundacyjnych zapisane zeszyty. Zarządy spieniężą takowe i przeszłą uzyskane ze sprzedaży fundusze Wydziałowi Stowarzyszenia naszego, za co otrzymają odpowiednią ilość broszurek, celem bezpłatnego rozdawania pomiędzy uczniów.

Sprawa kierowania młodzieży naszej ku rzemiosłu i rolnictwu.

I.

W myśl statutów fundacji br. Hirscha ma Kuratorya obowiązek kierować młodzież po ukończeniu szkoły ludowej do rzemiosła. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że cel ten da się osiągnąć łatwym sposobem. Tak jednak nie jest, a doświadczenie wykazało, że zrealizowanie tej myśli napotyka na ważne, nie dające się tak rychło usunąć przeszkody. — Kuratorya, chcąc dojść do zamierzonego celu, wybrała ku temu trzy drogi: utrzymywała szkołę rzemieślniczą w Krakowie, umieszczała wychowanków swych u

majstrów w pojedynczych miastach naszego kraju a wreszcie oddawała uczniów na naukę do majstrów we Wiedniu.

Jakkolwiek zakładanie szkół rzemieślniczych w kraju jest dla nas z wielu względów najsympatyczniejszym — bo prowadzące niezawodnie do celu, to przecież okazało się, że mimo najlepszych chęci, nie dadzą się osiągnąć na drodze tej pożądane rezultaty, a wina niepowodzenia leży głównie i jedynie w miejscowych czynnikach. Nie zapuszczając się w bliższe szczegóły tej materji, bo wszelkie rekryminacye w tym względzie na nie się nam nie przydadzą, konstatujemy smutny fakt, że Kuratorya musiała zwinąć szkołę rzemieślniczą w Krakowie, utrzymywaną bardzo znacznymi funduszami, gdyż cechy miejscowe z wszelką stanowczością sprzeciwiały się nadaniu szkole tej prawa wyzwalania terminatorów, chociaż najdoświadczęni i najbieglejsi majstrowie krakowscy udzielali tamże nauki.

Wszelkie możliwe zabiegi, by dla dobra kraju utrzymać tak pożyteczną instytucję, nie odniosły niestety żadnego skutku, a chłopcy, którzy w tej wzorowej szkole przepędzili cztery lata, nauczywszy się racjonalnie rzemiosła, muszą obecnie terminować u majstrów, którzy pod żadnym względem nie dorównują swoim uczniom.

Kuratorya więc opuściła miasto, którego przedstawiciele nie zdołali lub nie chcieli złamać uporę cechów i przeniosła szkołę do Rzeszowa, gdzie ze strony kompetentnych osób otrzymała zapewnienie, że szkoła niebawem uzyska prawo wyzwalania, bez którego nie ma absolutnie racji bytu.

Mimo tych przyrzeczeń atoli nie ma dotychczas widoków, by się tej szkole lepiej wiodło w Rzeszowie, a Kuratorya nosi się już z myślą, by akcyi tej, ubogiemu krajowi naszemu tak potrzebnej, zaniechać dopóty, dopóki Reprezentacye krajowe z większą niż dotychczas życzliwością nie uturują drogi, by z przyczyn samolubnych, nie uwzględniających interesu ogółu nie stawiano zapory w zbawiennej działalności, zmierzającej do podźwignięcia ludności żydowskiej.

Umieszczenie chłopców galicyjskich u majstrów we Wiedniu da się wprawdzie łatwiej uskutecznić, jest atoli na razie połączone z pewnemi trudnościami a nadto ma tę ujemną stronę, że wyrwa dzieci z gniazd rodzinnych, do których niezawodnie już więcej nie powrócą.

Trudność głównie polega na tem, że młodzież nasza, przyzwyczajona do stosunków małomiejskich, nie może się tak rychło aklimatyzować w mieście gwarnem i ludnem, o zupełnie odmiennych warunkach życiowych.

Dlatego też znaczna liczba młodzieży wraca do zagrody rodzinnej po ledwie kilkudniowym pobycie tamże, reszta zaś wytrwawszy na stanowisku przez jakiś czas, przyzwyczaja się tylko zwolna do nowego trybu życia.

Widzimy z tego, że umieszczenie chłopców we Wiedniu może się odbywać tylko w wypadkach wyjątkowych a to wtenczas, gdy wychowanek daje rękojmię, że się do danych potrafi zastosować okoliczności. — Zdaniem naszym Kuratorya winna się starać o to, by młodzież nasza we Wiedniu pozostająca nie zapomniała zupełnie kraju rodzinnego, aby później przy pomocy ze strony fundacyi mogła się osiedlić w Galicyi i tym sposobem przyczyniała się do rozszerzenia racjonalnego i wymogom nowoczesnym odpowiadającego rzemiosła wśród ludności tutejszej.

Wobec przytoczonych okoliczności nie zostaje nic innego, jak oddawać z reguły wychowanków naszych do nauki u miejscowych majstrów, chociaż ci wcale nie stoją na wysokości swego zadania, a oprócz tego nie zawsze spełniają sumiennie obowiązek na nich nałożony. Po największej części bowiem mają nasi majstrowie wkorzeniony zwyczaj używać swych terminatorów, szczególnie w pierwszym roku, do posług, nie mających żadnego związku z właściwem rzemiosłem a nadto, nie pozwalając im uczyć się na naukę uzupełniającą, wyrządzają im ogromną szkodę, bo terminatorowie

nietylko zapominają to, czego się w szkole uczyli, ale nie ucząc się rysunków zawodowych, wychodzą na partaczy. — Obowiązkiem naszym jest zastanowić się nad tem, w jaki sposób mogliby nauczyciele szkół fundacyjnych przyczynić się, jeżeli nie do usunięcia, to przynajmniej do złagodzenia złych skutków takiego terminatorstwa.

W pierwszym rzędzie powinni by nauczyciele — zdaniem naszym — pomagać Kuratorji i Komitetom miejscowym w wyszukaniu najlepszych i najsumienniejszych majstrów danego miasta a następnie przynajmniej co tygodnia odwiedzać ich warsztaty, celem przekonania się, czy majstrowie rzeczywiście zajmują się terminatorami w myśl zawartej umowy. Następnie powinni baczyć na to, by terminatorowie uczęszczali regularnie na naukę wieczorną, gdzie osobny, fachowo wykształcony nauczyciel ma udzielać im nauki rysunków zawodowych. Skoro terminatorowie nabędą wprawy w rysunkach tak dalece, że sami potrafią potrzebne przedmioty rysować, winni nauczyciele przynaglać majstrów, by uczniowie wykonywali robotę tylko na podstawie rysunku, co im przynajmniej po części zastąpi szkołę zawodową. — Rozumie się samo przez się, że Kuratorja powinna w każdorazowej umowie z majstrem zastrzedz sobie, że oprócz członków Komitetów miejscowych i nauczyciele dotyczącej szkoły mają prawo i obowiązek w każdym czasie kontrolować majstra i dawać mu odpowiednie wskazówki, do których bezwarunkowo musi się zastosować. Aby nauczycielom pracę ułatwić i w ogóle umozębnić, winna Kuratorja każdą szkołę zaopatrzyć w potrzebne wzory rysunkowe i modele a oprócz tego w pisma fachowe, z których i majstrowie mogliby czerpać wskazówki. — W każdej szkole fundacyjnej winno się zaprowadzić naukę zręczności na szerszą skalę, aby młodzież nabierała nietylko ochoty do rzemiosła, ale przyuczyła się praktycznie używać wszelakich narzędzi. Wiemy bowiem z doświadczenia, że ze szkół, gdzie Kuratorja zaprowadziła już naukę zręczności, najchętniej majstrowie przyjmują uczniów do terminu, gdyż ci mając już jakąś wprawę, w krótkim czasie tak w rzemiośle postępują, że wyręczają majstrów w łatwiejszych robotach.

Tak więc postępując wedle ściśle z góry oznaczonego planu mogą nauczyciele i na tem polu oddać współwyznawcom nieocenione usługi, a obserwując na każdym kroku terminatorów, przyczyniać się do moralnego ich prowadzenia.

Statystyka szkół fundacyi barona Hirscha.

Skreślił W. E.

I.

Zaszczytną kartę w dziejach szkolnictwa galicyjskiego zajmie bezsprzecznie wielka, w celach swych doniosła, a nie posiadająca równej sobie fundacya Maurycego Barona Hirscha dla popierania szkolnictwa ludowego.

Nam, nauczycielom szkół fundacyjnych, jako jednemu z najważniejszych czynników, działających około urzeczywistnienia wytyczonego przez wielkodusznego Fundatora celu, przypada też w udziale obowiązek skrupulatnego notowania całego toku rozpoczętej z ciemnotą walki, oraz wszelkich szczegółów, odnoszących się do zakładów fundacyjnych, by przechować przyszłości poglądowy obraz rozwoju tychże instytucji, a zarazem zadokumentować naszą dla idei podjętą pracę.

Pod powyższym tytułem umieszczać zatem będziemy luźne sprawozdania i artykuły, dające się podporządkować pod miano „Statystyka szkół Barona Hirscha“, te zaś z ubiegiem pierwszego pięćciolecia istnienia fundacyi zbierzemy w pewną systematyczną całość.

W przeświadczeniu, iż wszyscy nasi koledzy jak jeden mąż użyczą tej pracy swego poparcia i zapiszą w niniejszej rubryce swe nazwiska, roz-

poczynamy szereg rzeczonych sprawozdań, podając krótki pogląd na historię powstania fundacyi.

Na podstawie informacji, zasięgniętych w wiedeńskim Towarzystwie „Israelitische Allianz“ — które od dłuższego szeregu lat działało w kraju naszym w kierunku oświecenia i materialnego podniesienia Żydów, zakładając, gdzie tego potrzeba zachodziła „izraelicko polskie szkoły ludowe“ — oraz z osobistych porozumiewań z Dr. M. Friedländerem, ówczesnym sekretarzem Allianz, który, stykając się przez dziesiątki lat z najbiedniejszą warstwą naszego ludu, poznał dokładnie jej stosunki i potrzeby, stworzył sobie Maurycy Baron Hirsch obraz smutnego położenia ekonomicznego i kulturalnego Żydów w kraju naszym i zapragnął przyłożyć rękę do wyrobienia im znośniejszej przyszłości przez szerzenie wśród podstawowych warstw oświaty, tego pomostu do podniesienia moralnego i materialnego ludu, który obecnie niestety z powodu wyjątkowej nędzy i zaniedbania marnieje, tworząc coraz większy zastęp nieproduktywnego proletaryatu.

Znakomite zalety serca i prawdziwa miłość bliźniego podyktowały genialnemu filantropowi uczynienie hojnego daru dwunastu milionów franków dla utworzenia fundacyi szkolnej. Życzeniem Fundatora było, by powołać ją do życia w dniu 22. grudnia 1888 r. z okazji jubileuszu czterdziestoletniego panowania Najjaśniejszego Monarchy Cesarza Franciszka Józefa I.

Atoli fundacya, jakkolwiek daleką jest od wszelkich aspiracji politycznych i na sztandarze swym wypisała „popieranie szkolnictwa“, natrafiła przecież na nieprzewidziane trudności. Reakcyjne elementa podsuwały jej dążności wprost wrogie krajowi, a co gorsza, ściśle ortodoksyjna partya współbraci naszych wysłała nawet deputację do Wiednia, by tam wpłynąć na nieprzyjęcie fundacyi.

Temu to przeciwdziałaniu przypisać należy, że aktywowanie fundacyi odwlokło się o lat przeszło dwa.

Jednakowoż Fundator z właściwą sobie wytrwałością śledził cały tok rozpoczętego przez się dzieła i od czasu wręczenia aktu fundacyjnego Rządowi ani na chwilę nie popuścił sprawy. Czynił wszystko, by fundacyę przeprowadzić do skutku. Konferował z przedstawicielami Rządu, zastosowywał się do stawianych mu żądań, czynił zadość wrzekomym formalnościom i przepisom, aż wreszcie zabiegi jego uwieńczone zostały pożądanym skutkiem — albowiem dnia 2. stycznia 1891 r. została fundacya aktywowaną a jej statut dnia 7. lutego t. r. przez Wys. c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdzony.

Pomijamy tu przytoczenie całego statutu fundacyjnego i ograniczamy się na samem wskazaniu jego najistotniejszych postanowień.

Przez szerzenie wśród młodszej generacyi izraelickiej oświaty ma fundacya skierować teże do rzemiosła i uprawy roli. — Z dobrodziejstw fundacyi korzystać mogą także dzieci chrześcijańskie, dla których kosztem fundacyi ustanowić należy katechetę dla udzielania im nauki religii. Fundator zadokumentował przez to z właściwą prawdziwemu przyjacielowi ludzkości wyrozumiałością swoją tolerancję religijną. — Końcowy ustęp statutu omawia ewentualność zmiany fundacyi, co może nastąpić, gdyby się po 5-letnim istnieniu fundacyi okazało, że w skutek trudności stawianych Kuratorji przez samą ludność izraelicką, cel nie może być skutecznie przeprowadzony.

Fundator zamierzał całą fundacyę oddać do dyspozycyi Rządowi, by ten zobowiązał się sfięgnąć do szkoły te masy ludności, które nie korzystają z dobrodziejstw szkoły ludowej. Atoli Rząd doradzał Fundatorowi zakładać osobne szkoły, któreby stosowną do potrzeb ludności, dla której przeznaczone, otrzymały organizacyę. Skutkiem tego oddał zarząd fundacyi w ręce Kuratorji z siedzibą we Wiedniu, złożonej z fundatora i 18-tu członków, z których 14 musi być Izraelitami; czterech z 18 członków Kuratorji mianuje c. k. Rząd. — Do wspierania Kuratorji w przeprowadzeniu celów ustanawia ona Komitety wykonawcze, w każdej zaś miejscowości, gdzie

stnieje zakład fundacyjny, lub gdzie przebywa pewna ilość wspomaganych przez fundację dzieci żydowskich Komitety lokalne lub korespondentów.

W myśl art. XXII. statutu zamianował Fundator swoim zastępcą Dra Józefa Joly'ego, który na dniu 24. lutego 1891 zwołał pierwsze posiedzenie Kuratoryi. W skład tejeż weszli: Wp. Józef de Fürth jako prezydent; Dr. Arnold Rapaport de Porada, jako pierwszy zastępca prezydenta; Wp. Edward z Oleksowa Gniewosz, jako drugi zastępca prezydenta; Wp. P. Dr. Maurycy Friedländer, jako sekretarz. Prócz powyższych weszli w skład Kuratoryi: Wp. Dawid br. Gutman, prezes Tow. „Israelitische Allianz“; Dr. Jellinek, kaznodzieja i rabin, Maurycy de Kuffaer; Wilhelm Naschauer poseł; Henryk Nierenstein; Radea dworu I. M. Pfeiffer, Zygmunt br. Popper; Prof. Uniwers. Jagiell. Dr. Józef Rosenblatt; Filip Torsch; Zygmunt Trebitsch i prof. Uniwers. wied. Dr. Juliusz br. Waldberg. Z ramienia Rządu: prof. Dr. Charkiewicz, jako delegat ministerstwa oświaty, Dr. Kazimierz Chładowski, Radea sekcyjny w prezydium Rady ministrów, radea dworu poseł Edward z Oleksowa Gniewosz i radea ministerjalny Dr. H. Roża, jako delegat ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na posiedzeniu pierwszym Kuratoryi prezydent z naciskiem podniósł, że fundacya zdążać będzie jedynie do wychowania zaniedbanej młodzieży, by nauczyć ją pracować uczciwie koło rzemiosła i roli i zapewnić jej byt godny ludzi. Nie zamierza ona obrażać niezych uczuć religijnych, ani pozbawić młodzieży miłości dla ich ojczyzny — przeciwnie, praca i wyższy poziom etyczny zespolą ich ze współobywatelami. Wyraził w końcu nadzieję, że przy oględnem postępowaniu złamie się panujące dla fundacyi uprzedzenie i w niedługim czasie zapanuje nawet w tych kołach, które odpornie obecnie się odnoszą do wpływów oświaty uspakajające przekonanie, że nauka i zgodna z duchem czasu oświata nie jest jednoznaczna z niereligijnością, owszem, może się mieścić w sercu gorąco wierzącym.

Na następnem posiedzeniu t. j. dnia 18. marca 1891. uchwaliła Kuratorya w załatwieniu podania Tow. „Isr. Allianz“ przyjąć na etat fundacyi sukcesywnie wszystkie szkoły założone w Galicyi przez rzezczone Towarzystwo. Przy tem powodowała się Kuratorya względami na ważność tych szkół dla celów fundacyi, oraz na zasługi, które te zakłady położyły, wzniecając pierwsze promyki światła w różnych zakątkach kraju, gęsto przez ludność izraelską zamieszkałych. — Z dniem 1. maja 1891. objęła zatem szkoły w Tarnowie, Nowym Sączu i Borysławiu, które Tow. Allianz otworzyło było niedawno z funduszów, dostarczanych mu przez Barona Hirscha; dnia 1. września 1891 objęła szkołę w Stanisławowie i w Kołomyi, oraz zakład dla kształcenia izr. rękodzielników w Krakowie; dnia 10. listopada 1891 szkołę w Buczaczu a dnia 1. stycznia 1892 szkołę w Wolance.

Sprawy Stowarzyszenia nauczycieli szkół br. Hirscha.

Kwestya zawiązania Stowarzyszenia nauczycieli szkół fundacyjnych była kilkakrotnie przedmiotem obrad oficjalnych i nieoficjalnych zjazdów naszych. Zawsze jednakowoż sprawa ta rozbiła się o rozliczne względy i przeszkody, jakoteż o to, że dalekimi będąc od wszelkiego separatyzmu — nie chcieliśmy na siebie ściągać choćby najmniejszego pozoru ekskluzywnych dążeń. Pracując jakkolwiek na jednej niwie i dla jednej i tej samej idei z ogółem nauczycielstwa krajowego — jednakowoż, w odmiennych od tegoż warunkach, odczuwać się dawała potrzeba złączenia sił naszych, by sprostać zadaniu naszemu godnie i z chlubą dla kraju, dla którego wychować pragniemy uczciwych i pracowitych obywateli. To też myśl ponownie na ostatnim zjeździe w Stanisławowie poruszona, zrealizowana została. Znaczniejsza część nauczycieli przystąpiła do Towarzystwa, wybierając tymcza-

sowy Wydział, celem przygotowania prac pod obrady pierwszego Walnego zgromadzenia.

Prace te są w toku, lecz przed jedną stanęliśmy zagadką — a tą jest: z jakich funduszków pokryjemy kosztą Walnego zgromadzenia i kiedy by ono mogło przyjść do skutku? W tej sprawie otwieramy dyskusję w naszym piśmie, i zapraszamy pp. kolegów, by wyłuszczyć chcieli swoje zapatrywania, albowiem przed Walnem zgromadzeniem nie może Wydział przystąpić do akcyi.

W tem miejscu nadmieniamy także, że fundusze przesłane nam na rzecz Towarzystwa przechowujemy osobno i prosimy o nadesłanie prenumery, by pismo, mające stworzyć węzeł między nauczycielami, mogło bez przerwy wychodzić.

Do Towarzystwa przystąpili i złożyli wpisowe po 50 cnt.: Wpp. Kriwer Michał, Fell Jakób, Silbermann, Fischbach Susman, Eilberg Jakób, Rosenrauch, Schulbaum M., Scheid, Turteltaub i Grünes z Kołomyi; Engländer Wilhelm, Einhorn Ananiasz, Landau Teodor i Friedhaber Abraham z Tarnowa; Rost Febus i Spinrad Motl z Wiśnicza; Spitzer i Sperber Natan z Mielca; Langer Joachim z Buczacza; Friedwald z Brzeska; Fruchtman Łazarz z Rozwadowa; Langer Meszulim ze Śniatyna; Taubeles Maryan i Nagelberg Akiba z Gwoźdźca; Gezelt Izak ze Zborowa; Weissberg Maks, Goldstaub J., Gross, Fruchtman Mojżesz, Kleinberg Ludwik i Rosenbaum David z Stanisławowa; Teller Hirsch z Borysławia; Bader Joachim i Offner Sam. z Chrzanowa; Epstein S. z Białego-Kamienia; Pelikant Majer i Reiter z Chocimierza; Bardach J. z Delatyna; Weiner Ekiba z Horodenki; Krell-Zilz Samuel i Schauer Daw. z Rawy-ruskiej; pp. Berlas Michał, Wiesenberg, Tauber, Kampfer, Tartekower, Goliger, Klapper, Katz, Sternberg, i Elber.

Wkładki miesięczne po 25 ct. złożyli za styczeń: Wpp. Epstein S., Pelikant M., Reiter i Weiner, **za styczeń i luty:** Fruchtman Łazarz Weissberg Max, Rader J., Offner S., Bardach, Goldstaub J., Fruchtman Mojż., Kleinberg Ludwik i Rosenbaum Dawid; **za styczeń, luty i marzec:** Sperber Natan, Engländer Wil. i Spitzer z Mielca, **za marzec:** Krell-Zilz i Schauer Dawid.

Korespondencye.

Tarnów. Nierzadko odzywają się głosy publiczności izraelskiej szczególnie z obozów nieprzyjaznych szkołom fundacyjnym, że wychowanie w szkołach naszych jest niereligijne. Z tego też powodu szkoły fundacyjne bardzo wiele cierpią na frekwencyi. Obowiązkiem nauczycieli jest przeto, by się starali usunąć mylne to mniemanie. Uda się to wtenczas, jeżeli nauczyciele zabiorą się do tego nie tylko słowami, lecz przyświecać będą młodzieży i ludności własnym przykładem.

Dobrym środkiem ku wykazaniu, że w szkołach fundacyjnych kładzie się wielką wagę na wychowanie religijne, jest przyuczenie dziatwy praktyk religijnych i prowadzenie tejże na modlitwę do synagogi. Wszak widzimy jak w szkołach publicznych nauczyciele co niedzielę prowadzą uczniów do kościoła, dlaczegoż my nie mielibyśmy czynić tak samo?

Grono tutejsze uchwaliło przeto z początkiem bieżącego roku szkolnego uczęszczać z dziatwą tutejszej szkoły fundacyjnej co sobotę na nabożeństwo do synagogi. Wprawdzie odzywały się głosy między nauczycielami, iż prowadzenie młodzieży do synagogi nadałoby szkole piętno chajderu, coby nie odpowiadało stanowisku nauczycieli, jednakowoż wnet przekonali się o skuteczności tego zarządzenia, albowiem publiczność tutejsza i rodzice uczniów bardzo sympatycznie powitali to nowatorstwo i pochlebnie wyrażają się tak o nauczycielach jakoteż i o szkole.

Pięknie to widzieć, jak uczniowie długim szeregiem snują się przez ulice miasta z modlitewnikami w ręku pod dozorem swych nauczycieli i kierownika szkoły. W oznaczonym czasie publiczność tutejsza oczekuje pochodu do synagogi i z widocznym zadowoleniem spogląda na pochód, trzymany we wzorowej karności.

Sądzimy, że kwestya ta zasługuje na uwagę innych szkół, albowiem moralno-religijne wychowanie jest najważniejszym z naszych zadań.

A. Friedhaber.

Kołomyja. Dnia 23. marca b. r. miał odczyt w kołomyjskiej Izbie kupieckiej W. Dr. Engel, kandydat rabinacki o „R. Szymonie ben Jochai„. W swym obszernym i cennym odczycie, wykazał prelegent, że R. Szymon był pierwszym z Tanaitów, który się starał wniknąć w źródła Zakonu i zrobić go przystępnym i zrozumiałym dla ogółu.

Rabbi Szymon posiadał nie tylko głęboką znajomość Talmudu i Kabały, ale władał także językiem ówczesnych Greków i Rzymian.

Nie dziw więc, że był wielkim zwolennikiem nauki i wiedzy i starał się o podniesienie i rozszerzenie tejże.

Rabbi Szymon, jakoteż nauczyciel jego Rabbi Akiba, tak potępił lichwę, że uważali ukłón, jaki dłużnik oddaje na ulicy swemu wierzycielowi, którego przedtem nieznał, za rodzaj haraczu.

Był on także wielkim zwolennikiem spokoju i starał się go wszędzie utrzymać mówiąc, że od pokoju zawisłe jest błogosławieństwo Boskie; że wzajemna miłość między ludźmi zdoła odwieść i niedolę na nich od Boga zesłaną.

Rabbi Szymon wysoko cenił pracę rąk i tych, którzy z niej żyją. — On to już wypowiedział o pracy następujące zdanie: „Wielką jest praca; ona cześć człowieka!

Zdanie to jest tak trafne, że jeden z największych poetów niemieckich wieku XVIII powtórzył je w swoim najpiękniejszym wierszu.

Mylnem jest twierdzenie ludzi, chcących Żydów przedstawić w złem świetle, jakoby takowi mieli wrodzony wstręt do pracy, albowiem prawie wszyscy nauczyciele i badacze Talmudu trudnili się rzemiosłem. I tak R. Meir był pisarzem, R. Nechemia garncarzem, R. Jochanen szewcem, R. Juda ben Ilai bednarzem, R. Iechak kowalem, R. Joze garbarzem a R. Jozua trudnił się wyrobem igieł.

Szczupłe ramy naszego czasopisma nie pozwalają nam tego wszystkiego powtórzyć co nam czcigodny Prelegent w swym odczycie o naszym wielkim nauczycielu i rabinie Szymonie opowiadał, przeto ograniczyliśmy się tylko na najważniejszych momentach, zbijających przewrotne mniemanie o Żydach.

W końcu czuję się przyjemnie spowodowanym wyrazić czcigodnemu Kaznodziei Drowi Englowi w imieniu tut. Izby kupieckiej serdeczne podziękowanie za nadzwyczaj zajmujący i piękny wykład.

Michał Kriwer.

Wiadomości potoczne.

Statystykę szkół br. Hirscha rozpoczęliśmy w niniejszym numerze poglądem na historję powstania fundacyi. Celem kontynuowania tej pracy prosimy wszystkie Zarządy, by raczyły nadsyłać sprawozdania statystyczne swoich szkół według następujących pytań: 1. Rok założenia szkoły; kto ją założył? — 2. Czy kto subwencyjonuje szkołę, w jakiej wysokości? — 3. Ilość uczniów przy założeniu szkoły, ilość klas i nauczycieli (imiennie). — 4. Frekwencya każdoroczna z podaniem ilości klas i nauczycieli (imiennie). — 5. Data przejścia szkoły na etat fundacyi. — 6. Czy przy szkole istnieje szkoła wieczorna, każdoroczna frekwencya. — 7. Czy w szkole

szkole udziela się nauki slöjdu, od którego roku, w jakiej formie (stolarstwo, rzeźbiarstwo, kartonowa i t. p.) Imię i nazwisko nauczyciela slöjdu, ilu uczniów pobiera tę naukę rok rocznie, w ilu godzinach tygodniowo? Wypadki towarzyszące założeniu szkoły i tym podobne ważne i w kronice szkolnej miejsce mieć mogące fakta.

Treściwie zestawione sprawozdania statystyczne poszczególnych szkół będą w całości umieszczane z wymienieniem autora.

Komisję, wybraną na konferencyi w Stanisławowie dla poczynienia potrzebnych zmian w czytankach szkolnych, wezwała św. Kuratorya, by w najkrótszym czasie przedłożyła jej swoje elaborata. Czyniąc zadość temu wezwaniu porozumieli się już członkowie Komisji w sprawie zmiany „Szkółki część I.”

PP. nauczyciele zechcą przesłać ewentualne uwagi swe w tej materii na ręce którego z członków Komisji, w skład której wchodzi pp. Engländer (Tarnów) Grünes (Kołomyja) Nagelberg (Złoczów) Sperber (Mielec) Weisberg (Stanisławów). W najbliższym czasie odbędzie się wspólna konferencya wyż wymienionych nauczycieli, o której przebiegu nie omieszkamy poinformować szanownych czytelników.

Nauka języka hebrajskiego jest w szkołach fundacyjnych ważnym czynnikiem w moralno-religijnem wychowaniu młodzieży. To też należy naukę tę z wszelką starannością pielęgnować, bacząc jednak na to, by metoda nauczania odpowiadała zasadom dydaktyki.

Ażeby i w tym kierunku nauczyciele mogli zespolić swe siły, będziemy w piśmie naszym umieszczać rozprawy dydaktyczne w języku hebrajskim i prosimy pp. nauczycieli języka hebrajskiego, by zechcieli nadsyłać swe prace.

Na posiedzeniu, odbytem na dniu 27. marca b. r., uchwaliła Kuratorya fundacyi bar. Hirscha na wniosek prezydenta, Wp. Dawida bar. Gutmana, założyć z początkiem bieżącego roku szkolnego dziesięć szkół w tych miejscowościach Galicyi, gdzie najbardziej zachodzi tego potrzeba.

Na tem samem posiedzeniu wybrała Kuratorya zastępcą prezydenta Wp. Dra Güdemana, nadrabina we Wiedniu.

P. T.

Uprasza się uprzejmie WP. Prezesów Komitetów miejscowych, by raczyli jeden numer „Światła“ sobie zatrzymać, resztę zaś rozdzielić między pp. Członków Komitetu.

Szan. Dyrekcyę szkół zechcą przesłane numeru „Światła“ rozdać między pp. nauczycieli. W przyszłości będziemy „Światło“ rozsyłać tylko pp. Abonentom pod ich własnym adresem, a otrzymanie prenumeraty potwierdzimy w naszym piśmie.

Kołomyja, dnia 1. kwietnia 1894.

Z poważaniem
Redakcyja.

